

Mojżesz – nadobne dziecko

Lekcja z 2 Księgi Mojżeszowej 1:22-2:10.

*„Kto by przyjął jedno dziecko takie w imieniu
moim, mnie przyjmuje” – Mat. 18:5.*

Józef był Wielkim Wezyrem (wysoki urzędnik) Egiptu przez osiemdziesiąt lat – umarł licząc sto dziesięć lat. Z pewnością Izraelici nie byli gnębieni ani prześladowani w tym czasie. Krótco potem wszakże do władzy doszedł inny faraon, „który nie znał Józefa” – i który lekceważył przysługę, jaką Józef wyświadczył Egipcjowi i przymierze zawarte między Egiptem a Izraelem. Mniema się, że owym faraonem był Ramzes II, surowy, samolubny despota.

Faraon ten zauważył, że Izraelici rozmnażali się znacznie szybciej niż Egipcjanie. Uznał więc ich za niebezpiecznych. Początkowo uważano Izraelitów jako ochronę dla Egiptu, ponieważ mieszkali w ziemi Gosen, we wschodniej części Egiptu, a więc nieprzyjaciele ciągnący na Egipt, spotkaliby Izraelitów najpierw. Ówczesnymi wrogami Egiptu byli Asyryjczycy. Gdyby jednak Izraelici stali się liczniejsi od Egipcjan, mogliby stać się niebezpieczni, albowiem gdyby przeszli na stronę armii najeźdźcy, władza faraonów byłaby obalona.

Aby powstrzymać rozrost Izraelitów, różne sposoby były stosowane. Najpierw wydano rozporządzenie zmuszające Izraelitów do bardzo ciężkiej pracy, w nadziei, że to osłabi ich żywotność i uczyni ich mniej płodnymi. Okazały się jednak skutki wręcz przeciwne – w miarę kłódnia na nich więcej ciężarów wzmagała się ich rozrodczość. Następnie wydany był rozkaz akuszerkom hebrajskim, aby każde niemowlę płci męskiej dusiły przy urodzeniu. Lecz i ten rozkaz nie był wykonywany; akuszerki usprawiedliwiała się, że dziatki rodziły się przed ich nadejściem do położnic. W końcu wydany był królewski nakaz, aby Izraelici topili każdego noworodka płci męskiej. Niezastosowanie się do tego nakazu podlegało surowej karze.

W takich okolicznościach urodził się Mojżesz. Opis podaje, że rodzice jego byli oboje pobożni, stąd nie dziwi nas orzeczenie, że niemowlę było „nadobne” – zdrowe i piękne. Mało stosunkowo rodziców pojmuje, że gdy dzieci są inne, a nie nadobne – piękne w rysach i charakterze – czyli, gdy mają pewne wady, są one najczęściej z winy rodziców. Nie twierdzimy przez to, że jakakolwiek para ludzka może przywieść na świat

dziecko zupełnie doskonałe. „Któż pokaże czystego z nieczystego? Ani jeden” (Ijoba 14:4).

Twierdzimy jednak, że umiejętna hodowla działa na gatunek i kształty niższych stworzeń, a także daje lepsze owoce i kwiaty, podobnie sprawa się ma z ludzkością. Więcej nawet: chociaż rodzice i państwo nie doceniają właściwego doboru par małżeńskich, to jednak osoby żonate mają pod swoją kontrolą najpiękniejszą w świecie władzę działającą na charakter i kształty dzieci tak przed, jak i po ich zrodzeniu. Jest nią władza ich umysłu.

Gdyby to prawo naturalne było odpowiednio rozpoznane i obserwowane przez rozumnych, sumiennych ludzi, to wnet nastąpiłaby poważna zmiana. Wnosimy, że rodzice tacy, nie tylko, że staraliby się, aby na świat przywieść dzieci nadobne w kształtach i w charakterze, lecz uważaliby za przestępstwo zaniedbać cokolwiek w tym względzie.

Gdyby każda matka rozumiała, że w okresie jej brzemienności stan jej umysłu może być błogosławieństwem albo też przekleństwem dla jej potomstwa, to zapewne usilnie starałaby się odpierać wszelkie złe myśli i podrażnienia umysłowe. Bardzo baczna byłaby także w tym, co czyta, z kim i o czym rozmawia, czym zajmuje swój umysł itd. Pilną byłaby stosować się do rady apostoła, aby jak najwięcej rozmyślać o tym, co jest prawdziwe, pocziwe, sprawiedliwe, czyste chwalebne, cnotliwe i zacne (Filip. 4:8).

Tak samo ojciec, rozumiejąc swoją w tym względzie odpowiedzialność, jak baczny powinien być w swoich obowiązkach, nie tylko aby być ojcem i życiodawcą, ale też protektorem i opiekunem matki, pomagając jej w ważniejszych funkcjach życiowych, w miarę swych zdolności możliwości. W okresie brzemienności matka powinna być otaczana takimi rzeczami, które by nasuwały jej myśli dobre, czyste i zacne. Mąż jej powinien być pomocnym w tym względzie, traktować powinien ją sympatycznie i czynić wszystko tak, aby nie zakłócać jej umysłowego spokoju. Jeżeli nie stać go na otoczenie żony artystycznymi rzeczami, pięknymi obrazami itp., to może w pewnym stopniu zastąpić te rzeczy rozmową o wzniosłych i budujących przedmiotach albo też może jej czytać coś budującego i pięknego. Zaiste, ludzie rozumni, powinni nauczyć się, że jeżeli troskliwość potrzebna jest przy hodowli rasowych koni, psów, świń itd., to tym więcej troskliwości potrzeba do umiejętnego wychowania ich własnych rodzin.

Józefus, historyk żydowski, mówi, że ci co widzieli Mo-



jżesza, zapominali o swym zajęciu i z zachwytem wpatrywali się w jego piękną twarzyczkę. Przybliża się czas, w którym doskonałość rysów, formy i charakteru człowieka uważana będzie za najwspanialszą rzecz na świecie. Wtedy imiona rodziców takich osób wysławiane będą więcej, aniżeli dziś są ci, którzy otrzymują pierwsze nagrody za kwiaty, owoce i za nieme stworzenia. Właściwym więc jest, że o rodzicach Mojżeszowych wyraża się pochlebnie Stary Testament, gdy zaś w Nowym powiedziane jest wyraźnie, że byli oni ludźmi wiary i zaliczeni są do listy starożytnych godnych, którzy dla ich wiary dostąpią „lepszego zmartwychwstania” (Hebr. 11:23).

Współdziałanie z Boską opatrnością

Zdaje się być w zupełności prawdopodobnym, że rodzice Mojżesza przemyślali nad sposobami, jak najlepiej mogliby go zachować od śmierci. Prawdopodobnie wiedzieli oni o zwyczaju księżniczki, że udawała się w pewne ustronne miejsce rzeki Nil, aby tam kąpać się, co przypuszczalnie było częścią jej zwyczaju religijnego. Przypuszczali, iż tak nadobny chłopczyk, jakim był ich syn, zaimponuje księżniczce. Możliwym też jest, jak mówi tradycja, że mieli sen, aby postąpić w taki sposób. Jakkolwiek sprawa się miała, stwierdzamy, że współdziałanie rodziców z Boską opatrnością przyniosło znamienne wyniki.

Koszyczek był spleciony z sitowia, które rosło w obfitości na brzegach Nilu. Na zewnątrz koszyczek był posmarowany smołą, aby nie przepuszczał wody do wnętrza. Niemowlę włożono do koszyczka i puszczono go na wodę, opodal miejsca zwiedzanego przez księżniczkę. W pewnym oddaleniu stała jakby na straży Miriam (Maria), ośmioletnia siostra Mojżesza, pouczona, aby zaproponować księżniczce wyszukanie mamki dla niego. Jest nawet prawdopodobnym, że księżniczka domyśliła się, iż cała ta sprawa była zaplanowana przez rodziców Mojżesza i z planem tym dobrowolnie współdziałała, rozumiejąc, że najlepiej będzie, gdy odchowają go własna jego matka, gdy zaś ona będzie jego przybraną matką i opiekunką.

Tak więc pod Boską opatrnością, pomimo wielkiej opozycji króla, Mojżesz wychowany był w pałacu królewskim, a w szkole egipskiej wyuczony był wszelkich umiejętności egipskich. W taki sposób Boska opatrność przysposobiła odpowiedniego człowieka do dokonania pewnego wielkiego dzieła dla Izraela – więcej nawet, aby człowiek ten był prototypem na Mesjasza, który w czasie słusznego stanu się Wybawicielem ludzkości, to jest wszystkich, którzy pod Jego kierownictwem zechcą stać się ludem Bożym i wejść do pozafiguralnej „ziemi obiecanej”.

Ochraniani i wspierani

W historii o Mojżeszu znajdujemy wiele zadziwiających lekcji. Zauważmy kierownictwo Boskiej opatrności w tej sprawie: Mojżesz znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie w domu swych rodziców. Każdej chwili obecność jego mogła być odkryta i podana do wiadomości władzom egipskim. W wypadku takim Mojżesz zostałby zabity, społeczność rodzinna złamana, a może rodzice jego byłiby na śmierć skazani za nieposłuszeństwo wobec nakazu królewskiego. Aż tu naraz dziecko to znalazło się z powrotem w tym samym domu, własna jego matka mogła go chować, otrzymując za to zapłatę od księżniczki i zupełną protekcję dworu królewskiego.

Nie wiemy na pewno, jak długo naonczas dziecko było karmione piersią matki, lecz sądzi się, że do czterech lat, a czasami i dłużej. Możemy więc wnosić, że w czwartym lub piątym roku życia dziwne to dziecko stało się jakby synem egipskiej księżniczki. Nadano mu imię Mojżesz, o czym powiedział profesor Sayce: „Grecki wyraz z hebrajskiego Moszeh –Mojżesz” – podchodzi według Józefusa z koptyjskiego (starożytny język egipski) Mo (woda) i uses (wybawiony z). Innymi słowy: księżniczka żartobliwie zmyśliła imię Mojżesza, jakoby mówiła: To jest mój syn, ponieważ ja go wydobyłam z wody. Zaiste, nigdy nie pojmujemy, jak czasami Boska opatrność kieruje, aby ludzki wątek tkacki wpleciony został w Boską tkaninę, czyli plan. Poświęceni Bogu powinni zawsze pamiętać, że we wszystkich ich przedsięwzięciach, On „sprawuje wszystko według upodobania woli swojej”. Posługując się ludzkimi przewodami, Bóg jednakowoż szanuje wolną wolę człowieka i współdziała z nią. A kto najpilniej stara się współdziałać z Bogiem, dostępuje najwięcej błogosławieństw od Niego.

Nie mamy jednak rozumieć, że Boska opatrność posługuje się tylko ludźmi świętymi i ich rodzinami albo że Bóg używa tylko takich, którzy są Jego ludem, choćby tylko nominalnie. W lekcji niniejszej zauważyliśmy, że pod Boską opatrnością nawet złość ludzka współdziała z Boskim zamysłem ku dokonaniu niektórych zarysów wielkiego planu wieków. „Obcy oddaleni od społeczności izraelskiej” dopomagali do wypełnienia Boskich zamysłów. Cały dom faraona, na równi z księżniczką, byli użyci przez Pana do zachowania i wykształcenia Mojżesza, aby przygotować go do jego wielkiego dzieła. Lekcja ta, przyjęta w szczerości serca, daje nam większą wiarę w Boga i każe nam polegać na Jego mądrości i mocy do wykonania wszystkich Jego chwalebnych obietnic danych Kościołowi, Izraelowi i światu.

R-5252 (1913 r.)
„Straż”